



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 13 marca 1938 r.

g. 7. Msza św. — ks. Proboszcz, nauka ks. Weber.

g. 9. Msza św. — ks. Kałuski, nauka — ks. F. Gryglewicz.

g. 10. Msza św. — ks. Gryglewicz, nauka — ks. Kałuski.

g. 11. Suma — ks. Weber, kazanie — ks. Proboszcz.

g. 15. Gorzkie Żale — ks. Proboszcz, kazanie — ks. Weber.

Ruch w parafii.

W niedzielę po Gorzkich Żalach zebranie K. S. Mężów w sali ks. kan. Raczyńskiego.

W piątek o godz. 17-ej Droga Krzyżowa.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Eugeniusz Obora, Julianna Bandura.

Zapowiedzi:

Tadeusz Antoni Habiya, kawal. z Bronisławą Jarzą, panną ob. par. tut., Henryk Baran kaw. z par. tut. z Otylią Urbanik, panną z Pogoni tamt. par.

Zmarli:

Kazimierz Gołąb 64 l. Maria Trzewiczek 82 lata.

Rocznice zgonów:

Leon Bober, Balbina Włodarczyk, Stanisława Koszera, Maksymilian Bajer, Zofia Jaworek, Marcin Borowy, Eleonora Srokosz, Władysław Słezak, Marta Sprawka, Franciszka Mączka.

Pieśni:

- 1) Ogródzie oliwny widok w Tobie dziwny.
- 2) Kto jest sługa Matki Świętej.
- 3) Jużem dość pracował dla Ciebie człowiecze.
- 4) O Krwi najdroższa o Krwi odkupienia.

Na 2-gą niedzielę wielkiego postu.

Ewangelia. (Mat. 17, 1—9).

W on czas Zabrał Jezus Piotra, Jakóba i brata jego Jana i prowadził ich osobno, na górę wysoką. I przemienił się wobec nich: oblicze Jego zajaśniało, niby słońce, a szaty Jego stały się białe, jak śnieg. A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasza i rozmawiali z Nim. Piotr tedy przemówił w te słowa do Jezusa: „Panie, dobrze nam tu być. Jeśli chcesz rozbijemy tu trzy namioty: dla Ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden. „A gdy jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a oto z obłoku odezwał się głos: „Ten jest Syn mój miły, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie“. A usłyszawszy to uczniowie, upadli na twarz swoją i zlekli się bardzo. Jezus tedy zbliżył się dotknął ich i przemówił do nich: „Wstańcie, a nie bójcie się.“ Podnieśli więc oczy swe, ale nie zobaczyli nikogo, prócz samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: „Nikomui nie mówcie o widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwych wstanie“.

Nauka: P. Jezus przemienił się na Górze Tabor wobec uczniów swoich, aby w ich sercach utwierdzić wiarę w Bóstwo Swoje. Utwierdzenie to nastąpiło wskutek tego przemienienia, w którym człowieczeństwo Jego zajaśniało promieniem Boskości, Sam Ojciec niebieski odezwał się, że Pan Jezus jest Synem Bożym. Z przemienionego Jezusa spłynął potok szczęścia na uczniów, i to tak wielki, że Piotr nie mógł się wstrzymać od słów: Panie dobrze nam tu być, jeśli chcesz rozbijemy trzy namioty“.

Ten sam promień Boskości spływa na nas codziennie z Tabernakulum gdzie Jezus przebywa we dnie i w nocy. Jezus czeka na nas.... Jezus puka do naszego serca.... Jezus szepta nam do ucha: Synu, córka Ja cię kocham... życie swe ofiarowałem za ciebie... .

Cóż ja na to zaproszenie Jezusowi odpowiem...? Czy Go odwiedzam...? Czy przyjmuję Go do serca swego...? Czy mogę Jezusowi odpowiedzieć słowy św. Terenii od Dzieciątka Jezus: Jezusie, ja Cię kocham...? A może niestety odpowiesz: nie znam Go.... oj, już dawno nie byłem u Jezusa... zapomniałem o nim... Bracie... siostró... a dlaczego tak...? Dlaczego serce twoje tak skamieniało...? Ach wiem, złe ludzie zdołali już zatruć twe serce, a ty nieroztropny ich słuchasz, którzy chcą twojej zguby doczesnej i wiecznej... Opamiętaj się.... wróć czem prędzej do Jezusa... jeszcze dzisiaj... bo jutro może być.... za późno.

—o—

Gdzie jest Jezus.

Czytamy w księgach Joba, że gdy był rozmaitemi nieszczęściami ciała i smutkiem duszy dręczony, wołał: „Obym wiedział, gdziebym Go mógł znaleźć, szedłbym aż do stolicy Jego“. I kogóż on to chciał znaleźć? Oto Zbawiciela swego, za którym tak wzdychała dusza jego. Grzeszniku, ranami na duszy swej okryty, wzdychasz — że też i ty za swoim Zbawicielem, troszczysz — że się o to, gdziebyś mógł znaleźć swego Zbawiciela? A przecież ty daleko szczęśliwszym jesteś od Joba, bo żyjesz już w czasach, które się stały błogosławione przez przyjście Chrystusa.

Zbawiciel Nasz już nam zostawił skarb pełen swych zasług z których wszyscy potrzebujący czerpać mogą. Wprawdzie Go już nie widzimy w osobie widzialnej, bo skończywszy swe dzieło, poszedł nam zgotować miejsce u Ojca swego, ale On jest między nami rzeczywistość, choć niewidzialnej, bo nam to przyobiecał: „Oto jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“. On jest między nami bardzo blisko, gdyż tak dalej mówi: „Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest pośrodku ich“. Czyż możesz

„Wiadomości Parafialne“ proszą:

Weź mię do swego domu — przeczytaj — podaj dalej!

choć na chwilę wątpić w pewność słów Jego, lub je sobie złe tłómaczyć? Jezus jest między nami nie tylko duchem ale całą swoją osobą obecny, bo Chrystus nie jest podzielny, a choć tego naszym rozumem nie pojmujemy, to ani na chwilę Boskiemu Jego słowu niedowierzać nie możemy. Tu się właśnie pokazuje Jego niepojęta miłość i troskliwość o nas, o nasze zbawienie, którego każdym życzę.

On jest w domach chorych i cieszę ich na łożu boleści, robiąc im wszelką ulgę, wlewa im nadzieję, niepojętych radości w niebie. On jest wśród grzeszników, w domach bezbożnych, puka do ich serc, zaprasza do siebie, a gdy Mu się uda którego pozyskać, cieszy się ze wszystkimi aniołami i świętymi w niebie, że Jego krew dla nawróconego nie będzie daremną. On jest w kościołach, gdzie się wierni ku chwale Jego zgromadzają i Jego nauki słuchają. On jest w domach wśród rodziców, dzieci i sług i błogosławi ich, jeżeli życie swoje według Jego słowa prowadzą. On jest i przy tobie, biedny grzeszniku, i czeka tylko z upragnieniem, rychło Mu serce swoje otworzysz, do siebie Go zaprosisz i przysięgniesz Mu, że już grzechy porzucisz i służyć Mu wiernie będziesz. Ach otwórz Mu, otwórz swoje serce, On tak dobry, On cię kocha, On ci chce źródło łask Swoich ofiarować, które jednak tylko wtenczas uznać i uczcić potrafisz, gdy je przyjmiesz.

A gdybyś wiedział jaką słodycz czują w sobie Jego wierne dzieci, jak oni są na duszy szczęśliwi, zapragnąłbyś mieć u siebie Jezusa. Kiedy więc wiesz, gdzie jest Jezus. On jest tuż przy tobie, nie ociągajże się dłużej, a zaprosz Go do siebie.

Kochani Parafianie!

Minęła już pierwsza niedziela postu i powitała nas hasłem: do boju, do walki do czynu! Oto nadszedł czas pokuty, umartwienia, ale pomocy i łaski. Wiele ofiar ponieść należy, należy pościć, obumierać sobie i czynić pokutę. Należy ciało ujaźmiać, z szatanem się zmagać, pokusę zwyciężać. Sam boski Zbawiciel jest naszym hetmanem, przewodzi nam w postach i w zwycięstwie nad ciałem i światem.

Ale pokuta nie jest celem, jest tylko drogą i środkiem do celu. Celem naszym jak przemienienie nasze, uświęcenie i świętość. „Albowiem ta jest wola Boża — poświęcenie nasze,” mówi w niedzielnej lekcji św. Paweł. Jak na górze Tabor bóstwo Chrystusa przedarło na chwilę zasłone ciała, tak my mamy wydo-

być z siebie wszystkie pierwiastki Boże, aby w duszy zakwitnął precudny kwiat świętości. Mamy stać się nowym człowiekiem i nowym tworem, mamy przetopić w sobie wszystko, co ułomne i ziemskie, aby całe życie stało się jednym hymnem pochwalnym. Z pomocą łaski mamy przemienić ludzką naturę i tak przestoczyć, byśmy się stali nowym stworzeniem. Zapatrzniemy w niebo, mamy przełamać wszystkie przeszkody, żeby w bezpośrednim uścisku znaleźć Boga, w którym znajdziemy swe szczęście i zadowolenie.

Oto cel, jaki wskazuje nam Jezus w swym Przemienieniu. Jego świętość, Jego moc i Jego piękność ma nas przeniknąć, jak ogień przenika żelazo, jak promień słońca przechodzi przez kroplę rosy, jak soki pnia przenikają w konary drzewa i gałęzie. Przepojeni bóstwem przemienić się mamy, jak światło, bijące z Chrystusa, zmieniło postać Jego, że oblicze Jego płonęło jak słońce, że szaty błyszczały białością, jaśniejszą od śniegu, że całe ciało jakby przejrzyste i nieziemskie, zdawało się nie dotykać ziemi. Tak przemienieni i w siły Boskie uposażeni, poznamy światy nadziemskie i Boskie, niedościgłe dla zwykłego oka ludzkiego.

Ale droga na górę Przemienienia jest daleka i uciążliwa. Opuścić należy doliny grzechu i w utrudzeniu wielkim wspinać się po stromej ścieżce na szczyty świętości. Dwa źródła zatrute wskazuje dziś książę apostołów: nieczystość i nieuczciwość. I prosi współczesnych mu chrześcijan i prosi nas: „żebyście się powściągaliby od nieczystości, aby umiał każdy z was ciałem swym władać w świątobliwości, — nie w namiętności żądzę, jako poganie, którzy nie znają Boga — i żeby kto nie podchodził, dni oszukiwał w jakiej bądź sprawie brata swego”. Brudy moralne i nieuczciwość oto bolączki, które dziś jeszcze są walną przeszkodą na drodze świętości w życiu nowoczesnych chrześcijan.

A jednak mimo wszystko, trzeba nam wejść z Jezusem na sam szczyt góry, aby owiało nas tchnienie ducha Bożego. Z łaski Ducha św. rodzi się głębokie zrozumienie rzeczy Bożych.

Apostołowie, kiedy zobaczyli przemienienie Pańskie wołali: „Panie dobrze nam tu być”. O, tak Panie! Wiemy jak dobrze nam tu przebywać! Jak to dobrze przyjąć do stóp Zbawiciela, gdy się ma jaką troskę, zmartwienie lub ból — On jest zawsze dobrym Samarytaninem. Jak to dobrze przyjąć do Niego szczególnie

wtedy kiedy dusza zraniona grotem grzechu — pragnie usłyszeć słowo „przebaczam“!

Uroczystość św. Józefa.

W sobotę 19 marca obchodzimy uroczystość św. Józefa, patron Kościoła św. Znamy nam wszystkim to Święto, ale czy znamy nam są cnoty wielkiego Świętego a Opiekuna naszego? Kim to był ten św. Józef?

Św. Józef był zwyczajnym sobie rzemieślnikiem i pracował w pocie czoła, aby uczciwie zapracować na rodzinny kawałek chleba dla Matki Najsw., Pana Jezusa i Siebie samego. Przy ciężkiej tej pracy pomagał mu jednorodzony Syn Bóg. Te dwie święte postacie uświęciły dzienną pracę fizyczną i uczynili z niej źródło wszelkich zasług.

Pragnął z pewnością św. Józef dla swego drogiego Jezusa i Matki Jego Najsw. lepszego bytu, wygodniejszego życia. Było mu boleśnie na sercu, gdy patrzeć musiał, jak Zbawiciel świata i Maria Panna jeść musieli twardy chleb pracy. Właśnie przez to stał się dla nas wzorem pracy.

Kiedy minął tydzień pracy a nastał spoczynek szabatowy, wtedy dom jego, choć ubogi, stał się dla niego niebem. Wtedy pokrzepiał ducha swego czytaniem pism świętych, rozweselił swe serce karną modlitwą i w niej tylko szukał jako też i znalazł otuchy i sił do życia znowu na cały tydzień do ciężkiej pracy. I tu ciężka praca była zarazem jego modlitwą, bo pracował z woli Bożej i z miłości ku Bogu.

Ojcie drogi, opiekunie swej rodziny, czy nie pójdziesz w ślady św. Józefa? O, weźmij go za wzór swój, obierz go za swego obrońcę. Jak wielce jesteś podobny do św. Józefa; On opiekunem rodziny — tyś opiekunem rodziny; On pracował ciężko — ty pracujesz ciężko; On z pracy rąk żywił swoją rodzinę — ty z pracy rąk żywisz swoją rodzinę. A teraz czy jesteś podobny św. Józefowi? On się przy pracy uświęcał — a ty...? On kochał swego Boga — a ty... może nienawiścią pałasz ku Niemu, bo tak ci bezbożni ludzie każą? On był szczęśliwy — a ty... będziesz szczęśliwy, gdy odwrócisz oblicze twoje od tych ludzi przewrotnych, którzy ci to szczęście wykradli.

O najczystszy Oblubieniec Marii, św. Józefie, proszę Cię nie opuszczaj mnie w moich utrapieniach i dolegliwościach, wyproś mi łaskę, ażebym żył tak czysto i sprawiedliwie, jak Ty, i spraw, ażebym dostąpił tego szczęścia, iżbym mógł umrzeć w ramionach Marii i Jezusa, jak Ty umarłeś. Amen.